Rok XXI. We Lwowie, dnia 15. listopada 1913. Nr. 46.

Gazeta Kościelna

Przedpłata: roczna . . 11 Kor.
półroczna . 6 „
kwartalna . 3 „
Rękopisów, przyjętych do druku, Redakcya nie zwraca.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIELNYM I SPOŁECZNYM.
ORGAN TOWARZYSTWA WZAJEMNEJ POMOCY KAPŁANÓW.
Wychodzi każdego piątku.

Redakcya, Administracya i Ekspedycya: Ks. Dr. A. Pechnik, Sykstuska 64.
Inseraty przyjmuje się za opłatą 30 hal. od wiersza petitu.
Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

Z dziedziny homiletyki.

Mówi stara sentencya: „Najdoskonalszym mistrzem, najlepszym nauczycielem wymowy jest pióro“. Sądzę, że nie od rzeczy będzie zastanowić się nad słowami wyżej przytoczonemi.

Nieraz słyszymy mowców kościelnych, jak i świeckich, którzy przez swój głos miły i dźwięczny, przez barwne i obrazowe przedstawienie, przez żywość uczucia pociągają słuchaczy ku sobie. Ale gdy słowo przebrzmi, gdy wrócimy do domu, do swoich zajęć i obowiązków, bardzo często zapominamy o tej mowie, która niedawno wzbudzała w umysłach naszych wielkie zainteresowanie. Co więcej: gdybyśmy tę samą mowę słyszaną spisali i później odczytali z uwagą, prysnąłby wszelki czar i urok — mowa straciłaby na wartości. Gdzież tego przyczyna? Bardzo często (zaznaczam, że nie zawsze) kazania i mowy tracą na swej wartości dla braku pisemnego opracowania.

Wymowa, jak każda sztuka, wymaga ustawicznej wprawy i pracy. Aby mowa weszła do serca i wpiła się w mózg, trzeba koniecznie podać słuchaczowi strawę przygotowaną w odpowiedni sposób. Jak pszczoła pyłek zebrany z najrozmaitszych kwiatów, własną pracą przemienia w miód, tak i my myśli, zebrane z różnych dzieł, czy podręczników, musimy przerobić w nową całość jednolitą. Ale same myśli, chociażby dobre i prawdziwe, to jeszcze za mało. Materyał zebrany trzeba uporządkować, myśl główną należy wysunąć na pierwsze miejsce, uwypuklić, inne, mniej ważne zestawić w pewnym porządku logicznym, tak aby odrazu można było poznać, jaki jest cel mowy naszej. A narzędziem skutecznem, za pomocą którego potrafimy myśl swoją wytoczyć i wygładzić — słowa wyszlifować — to pióro. Jeżeli dzisiaj nieraz w kazaniach wygłaszanych jest taki chaos, taka plątanina pojęć, takie powtarzanie się, to po największej części powodem jest przygotowanie się do mowy w ostatniej chwili, a co za tem idzie — brak pisemnego opracowania.

Już Cicero zauważył, że ci, którzy improwizują — w swoich przemówieniach rozwijają tylko pierś i głos i to nie według wskazanych prawideł. Nasz Skarga przygotowywał się do kazań bardzo sumiennie i „każde z osobna kazanie słowo od słowa pilnie pisał, a czasem do drugiego i trzeciego razu, ażby były do smaku i pojęciu słuchaczów, poprawując przepisywał [1])“ Fenelon w „Dialogues sur l' eloquence“ wspomina, że kto chce w wymowie doprowadzić do czegoś, musi ustawicznie pilnie, nieznużenie przygotowywać się w piśmiennych wypracowaniach. Prawda, że wypracowanie kazania na piśmie wymaga większego nakładu pracy, ale też i tam opłaca się sowicie. Przedewszystkiem przez pisanie kazań wyrabiamy sobie styl. Idee, które człowiek wyraża, są własnością wszystkich. Ale przez styl, przez umiejętne kojarzenie pojęć, przez ustawienie zdań w pewnym porządku wytwornym, wspólne idee stają się naszą osobistą własnością. I żadna siła ludzka nie potrafi nam tego odebrać, bo czy to przemówimy, czy myśl swoją przeniesiemy na papier, każdy odrazu pozna, że to mowa „naprawdę nasza“.

Nie wiem, czy wielu jest wśród nas takich, jak Dr. Rieder [2]). Jako proboszcz w małej wioszczynie w Bryzgowii, liczącej około 60 słuchaczy, głosił nauki i kazania tak opracowane, że mógł je oddać do druku i spotkać się z bardzo przychylnem przyjęciem ze strony krytyki. Sądzę, że nie zaszkodzi wspomnieć i o tem, że w Poznańkiem wydano rozporządzenie, ażeby kapłani przez pierwsze 10 lat przygotowywali się do kazań pisemnie, a księża dziekani mają obowiązek odczytywać wypracowania z uwagą i udzielać swej opinii XX. Biskupom.

[1]) Biografia Skargi z r. 1673.
[2]) Vorwort für die Amtsbrüder z dzieła „Frohe Botschaft in der Dorfkirche“ str. V. (Freiburg i. Br. 1911.)

Ale może ktoś powie, że pisanie kazań to drobnostka. Pewnego razu do Michała Anioła przybył przyjaciel i zastał go pracującego w wielkiem skupieniu. Mistrz stał z dłutem w ręku i zlekka uderzał w bryłę marmuru. A przyjaciel zdziwiony, patrząc na posąg prześliczny prawie wykończony, pytał, dlaczego jeszcze uderza dłutem, kiedy posąg gotów? Wszak jedno uderzenie dłuta to drobnostka, która ani zaszkodzić ani pomódz nie może. „Tak“ odpowiedział Michał Anioł „ale z drobnostek składa się doskonałość“.

I my kapłani mamy wszyscy w rękach dłuto — pióro — którego pierwsze uderzenia są niepochwytne i niewidoczne. Ale z czasem przez sumienną pracę dojdziem do pomyślnych rezultatów, bo z drobnostek składa się doskonałość.

„Scribendum ergo quam diligentissime et quam plurimum“ Quint. Inst. orat. c. 10. *X. Struszkiewicz.*

Jak korzystać z Pisma św. w kazaniach?

(Ciąg dalszy).

Wracając do naszego autora, znajdujemy u niego wzmiankę o dwóch jeszcze powodach błędnego stosowania tekstów Pisma św. Powody te zowie *psychologicznymi*, gdyż tkwią w samych kaznodziejach, którzy często nie zadają sobie trudu, żeby zbadać związek danego tekstu lub też zanadto powodują się wyobraźnią. Nigdzie — powiada autor (str. 49—50, — nie widać może tak małego nakładu pracy, jak przy ustalaniu prawdziwego znaczenia Pisma św. Niejeden czuje się nadzwyczaj szczęśliwy, gdy może posłużyć się jakimś tekstem Pisma św. w znaczeniu dotąd nie słyszanem dla oświetlenia jakiegoś wypadku dnia lub zdarzenia współczesnego. Ale nie każdy posiada talent takiego np. Mgra Pie, który umiał w stylu biblijnym przemówić o kolei i telegrafie (qui facit angelos suos spiritus et ministros suos flammam ignis) a wykładając słowa proroka Izajasza (Apprehendet vir fratrem suum domesticum patris sui: Vestimentum tibi est, princeps esto noster, ruina autem haec sub manu tua), ułożył ciętą satyrę polityczną, bez zadania gwałtu tekstowi. Inny chciałby za wszelką cenę ubrać swe myśli w szatę biblijną. Jeżeli więc ma mówić o odwadze w obliczu śmierci, to chwyci się zaraz słów Przypowieści: ridebit in die novissimo lub słów Ekklezyastyka: spiritu magno vidit ultima i gotów się rozgniewać na krytyka, gdy mu powie, że w pierwszym wypadku chodzi o mężną niewiastę, która się nie boi przyszłości, bo się na nią przygotowała i zabezpieczyła, w drugim zaś wypadku chodzi o proroka Izajasza, który w swych wzniosłych wizyach oglądał czasy mesyańskie. Inny znowu kaznodzieja, lubiący sarkazm i satyrę, nie omieszka wobec audytoryum żeńskiego wystąpić ze słowami Ekklezyastyka; melior est... iniquitas viri, quam mulier benefaciens, a zamilczy, że św. Pisarz w dalszym ciągu nie wyraża się tak niepochlebnie o rodzie niewieścim.

Bo prawda mogą tego rodzaju zwroty, nie minąć bez wrażenia i pożytku, ale nie powinno się przytem szafować twierdzeniem: Bóg tak powiedział. Pismo św. jest księgą świętą, jego powaga nietykalna i dlatego nie trzeba żałować trudu, by ją dobrze zrozumieć i należycie przytaczać. Trzeba więc trzymać się reguł egzegezy naukowej, nie samowolnej, i ku temu kierować usiłowania, żeby podać sens prawdziwy (tj. dosłowny lub trafnie przystosowany). O pomyślnym zaś wyniku tych usiłowań wątpić nie można u tego, który się sumiennie i poważnie zabiera do dzieła.

Jeżeli pewna część książeczki Bainvel'a—Schäfera podaje ogólnie wskazówki, jakich się trzymać należy, aby uniknąć rażących usterek przy korzystaniu z Pisma św. — to dwie następne części ukazują nam zastosowanie tych ogólnych uwag na całym szeregu tekstów Star. i Now. Zakonu. Gdzieniegdzie może za daleko posuwa się w swych wymaganiach autor — prześciga go jeszcze tłumacz — ale i po za tymi tekstami, co do których możnaby się spierać z jednym i drugim, jest wiele takich, które znajdują szerokie zastosowanie w znaczeniu, nie zasługującem całkowicie na uznanie. Oto kilka przykładów ze St. Zak. Któż nie spotkał się z tekstem (ks. Rodz. 14, 21): *Da mihi animas, caetera tolle* — użytym do pięknych uwag o wysokiej wartości dusz i trosce, jaką się o nie mieć winno? Tymczasem słowo „anima“ nie ma tu nic wspólnego z pojęciem duszy w chrześcijańskiem znaczeniu tego wyrazu. Król sodomski, dzięki waleczności Abrahama dostał napowrót wszystko, co mu nieprzyjaciel zabrał: osoby i rzeczy. By odwdzięczyć się za pomoc ofiaruje sojusznikowi całą zdobycz z wyjątkiem uwolnionych osób. Tłumaczenie więc brzmieć powinno: oddaj mi tylko ludzi, wszystko inne do ciebie należy. Gdy zaś już koniecznie chce się robić zastosowanie na temat wartości dusz, to powinno się ono opierać nie na samym słowie „anima“, ale na całym opowiadaniu. Również zadaleko posuwają się ci, którzy w słowach Bożych do Abrahama wyrzeczonych: *Ego protector tuus sum et merces tua magna nimis* (ks. Rodz. 15, 1) widzą także wyraźną obietnicę błogosławionego oglądania Boga w niebie na wieki: Słowa bowiem przytoczone mówią zdaniem najpoważniejszych egzegetów tylko tyle: Jestem obrońcą twoim a zapłata twoja będzie zbytnie wielka.

Filius accresiens Joseph . . . filiae discurrerunt super murum.. Syn przyrastający Józef, syn przyrastający i śliczny na wejrzeniu . . . córki przebiegały się na murze (Ks. Rodz 49, 22). Te córki zdaniem niektórych egzegetów mają oznaczać dziewice egipskie, które wchodziły, na mury miasta, żeby widzieć młodego i pięknego Józefa ubranego w szaty królewskie Więcej jednak prawdopodobieństwa ma za sobą tłumaczenie tych, którzy słowa *filius i filia* biorą w znaczeniu obrazowem i widzą w przytoczonym tekście porównanie Józefa do latorośli, która

wyrosła z pnia przy źródle zasadzonego, a jej gałązki (filiae) pną się w górę po nad mury.

Non in commotione Dominus. Nie w wzruszeniu Pan. Te słowa z III ks. królewskiej (19, 11) służą często za zachętę do skupienia i milczenia, bo Pan nie mieszka w gwarze i hałasie. Zastosowanie to nie zbyt trafne, bo jak widać z kontraktu i z innych miejsc — zjawieniu się Pana towarzyszyć zwykło wzruszenie czyli trzęsienie ziemi lub je zapowiadać.

Duże trudności nastręczają się przy korzystaniu z Psalmów zwłaszcza, że tłumaczenie jakie daje Wulgata pozostawia wiele do życzenia. O kilku tekstach błędnie stosowanych była już poprzednio mowa, jak: quaeretur peccatum illius et non invenietur accedet homo ad cor altum et exaltabitur Deus. Wzwiązku z tymi tekstami, których stosowanie do niepokalanego Poczęcia Maryi i Serca Jezusowego graniczy prawie z bluźnierstwem, pozostają słowa Psalmu (17, 26): *Cum sancto sanctus eris... et cum perverso perversteris*, przytaczane na dowód ujemnego wpływu złych towarzystw. Przeciw takiemu nadużyciu protestował już św. Franciszek Salezy. Kiedy razu jednego miałem kazanie w jego obecności — opowiada biskup Belley — i użyłem niebacznie onych słów Psalmisty w znaczeniu, jakie im się często daje, zauważyłem zaraz, że czoło jego się zachmurzyło, a gdy byliśmy sami, zapytał mię dlaczegom ten tekst tak przekręcił, odpowiedziałem, że stało się to w sensie przystosowanym. I ja tak pojmuję — odrzekł — ale należało przynajmniej powiedzieć, że to nie jest sens dosłowny, bo właściwie znaczenie jest takie: Bóg jest dobry czyli miłosierny względem złych, karząc piekłem tych, na których cięży wina grzechu".

Niejeden hagiograf skory do opisywania cudowności w żywotach świętych powoła się zaraz na słowa Psalmisty (67, 36) *Mirabilis Deus in sanctus suis;* inny znowu asceta nie lubiący literatury i pracy literackiej, powtarzać będzie z przejęciem: *Quoniam non cognovi litteraturam introibo in potentias Domini* (Ps 70, 15—16), tymczasem ani jeden ani drugi nie ma prawa zasłaniać się powagą Pisma św. Pierwszy bowiem tekst na podstawie oryginału brzmi: Mirobilis Deus in sanctuariis suis. Dziwny Bóg w świątnicy swojej, w przybytkach swoich; drugi wyraża że tak liczne są dowody łaski i czyny Boże, iż liczba ich nieznana i dlatego dostarczają ciągle psalmiście przedmiotu do wysławiania i rozmażania wielkości Bożej.

Z innych ksiąg St. Zak. zwracam za autorem uwagę na dwa teksty z ks. Przypowieści: *Vir obediens loquetur victoriam* (21, 28); *Septiens cadet iustus et resurget* (24, 16). W pierwszym upatruje wielu pochwałę cnoty posłuszeństwa, do której przywiązane jest zwycięstwo, gdy w rzeczywistości, jak widać z kontekstu, chodzi tu o świadków, i sens zdaje się być ten: świadek kłamliwy sam na się wyda wyrok potępienia, mąż prawy będzie mówił zwycięsko, t. j. pomoże sprawie do zwycięstwa Drugi tekst służy niektórym za dowód wielkiej ułomności i niedoskonałości moralnej człowieka i to nieraz z dodatkiem „*in die*"; tymczasem, jak widać z kontekstu, niema tam wcale wzmianki o siedmiu upadkach „n a d z i e ń" i nie chodzi o jakieś upadki grzechowe, lecz o cierpienia i utrapienia, z których sprawiedliwi dzięki opiece Bożej zwykli zwycięsko wychodzić. Takie tłumaczenia potwierdzić też można słowy św. Augustyna (Civ. D. 11. 31): „Siedemkroć upadnie sprawiedliwy i powstanie, tj. ilekroć upadnie, nie zginie, co rozumieć należy nie o grzechach, lecz o utrapieniach, wiodących do pokory."

Przechodząc do t e k s t ó w N o w. Z a k. uwzględnionych przez autora spotykamy najpierw trzy zapisane w Ewangelii św. Mateusza: *Beati pauperes spiritu* (5, 2) *Regnum coelorum vim patitur* et *violenti vapiunt illud* (11, 12); *Discite a me quia mitis sum et humilis corde* (11, 20). O znaczeniu dosłownem i logicznym ostatniego tekstu była już mowa poprzednio. Wyrażenia „*pauperes spiritu*" nie należy tłumaczyć o ubogich pod względem duchowym, tj. pod względem rozwoju i wiedzy umysłowej, lecz o ubogich „w duchu tj. takich, którzy nie przywiązują serca do dóbr doczesnych.

Regnum coelorum vim patitur . . . te słowa bierze wielu w znaczeniu z a s a d y obowiązującej w królestwie Chrystusowym i tłumaczy w ten sposób, że trzeba sobie ciągle gwałt zadawać, aby się dostać do nieba. Tymczasem kontekst jest przeciwny takiemu tłumaczeniu. Według jednych egzegetów znaczenie słów Chrystusowych jest takie: Mesyańska ekonomia zbawienia zaczyna się z wystąpieniem Jana Chrzciciela, droga do zbawienia stoi dla wszystkich otworem i widać już, jak grzesznicy, celnicy i poganie cisną się na niej i nowe królestwo (Kościół) przebojem zdobywają, podczas gdy dziedzice i dzieci królestwa stoją bezczynni i obojętni. Inni znowu takie dają tłumaczenie: Od czasu Jana Chrzciciela spotyka się królestwo niebieskie z większemi niż dotąd prześladowaniami i napaściami, któremi faryzeusze i biegli w piśmie starają się poniżyć je w oczach drugich i jego rozszerzaniu przeszkodzić. Czy pierwsze czy drugie przyjmie się tłumaczenie słów Chystusowych to widocznie, że nie chodzi tu o postawienie nowej zasady, lecz o stwierdzenie f a k t u, który zaczyna się od czasów Jana Chrzciciela. Jeżeli ten fakt rozumieć będziemy według pierwszego tłumaczenia, to można jeszcze nawiązać do niego myśl o potrzebię energicznych wysiłków dla zbobycia nieba; w drugim tłumaczeniu niema miejsca, dla takiego wniosku.

Przy tekstach z ewangelii św. Łukasza godzi się zwócić uwagę na dwa, które rozbiera tłumacz niemiecki: *Videbam satanam sicut fulgur de coelo cadentem* (10, 18). Wielu upatruje w tych słowach naganę daną uczniom i upomnienie, aby się strzegli pychy. Kontekst jednak zdaje się wskazywać inne znaczenie. Uczniowie wracają z misyi i z weselem opowiadają: P a n i e i c z a r t o w i e ć s i ę n a m p o d d a j ą w i m i ę T w o j e. Ponieważ nie sobie, lecz imieniowi Chrystusa oddają chwałę, więc nie widać powodu do nagany: raczej Chrystus zdaje się potwierdzać ich opowiadanie: słusznie mówicie, bo przy każdem uwalnianiu opętanych byłem duchem przy was i widziałem jak szatan musiał szybko opuszczać swą ofiarę, a jego wpływ znikał w okamgnieniu jak światło błyskawicy.

Jeszcze mniej pozwala kontekst na tłumaczenie słów Chrystusa: *Regnum Dei intra vos est* królestwo Boże w was jest (Łuk. 17, 21) w ten sposób, żeby z niemi łączyć słowa św. Pawła, (Rzym. 14, 17): a Królestwo Boże jest sprawiedliwość i pokój i wesele w Duchu świętym. Słowa Chrystusa były wypowiedziane do Faryzeuszów i miały

na celu sprostować ich błędne zapatrywania. „A spytany od Faryzeuszów, kiedy przyjdzie królestwo Boże? odpowiedział im i rzekł: Nie przyjdzie królestwo Boże z postrzeżeniem ani rzeką: otoż tu albo tam. Albowiem oto królestwo Boże w Was jest. Jak widać z kontekstu, mamy tu wyrażoną tę samą myśl, którą już wypowiedział Jan Chrzciciel gdy rzekł: Pośrodku was stanął, którego wy nie znacie (Jan 1, 26), a także sam Chrystus słowy: Lecz jeśli palcem Bożym wyrzucam czarty: zaiste na was przyszło królestwo Boże (Łuk. 11, 20).

Jak ze St. Zakonu najczęściej słowa Psalmisty bywają mylnie rozumiane, tak znowu z Now. Zak. najczęściej zdarza się to ze słowami św. Pawła. Oto kilka przykładów. (C. d. n.). *X. Dr. A. Macko.*

Potrzeba nowego polskiego podręcznika prawa kanonicznego.

Główne zarysy tej pracy i jej trudności.

(Ciąg dalszy).

Dotychczas zastanawialiśmy się nad potrzebą wydania nowego polskiego podręcznika prawa kanoniczego i doszliśmy do wniosku, że z pracą tą zwlekać dłużej nie należy, gdyż czekają na nią tak prawnicy świeccy, jak i duchowieństwo.

W jaki atoli sposób zabrać się do tego dzieła, co nam je ułatwić może, jakie trudności stają nam w drodze?

Pierwsze pytanie, jakie się nam nasuwa, jest, kto ma podjąć się wykonania tego ważnego zadania.

Czyby nie było rzeczą wskazaną, ażeby pracy tej dokonali na spółkę kanonista świecki i duchowny?

Zastanówmy się nad stroną dodatnią tej myśli, ujemna bowiem rzuca się odrazu w oczy a jej usunięcie nie przedstawia trudności zbyt wielkiej. Tę stronę ujemną stanowić musi pewna zewnętrzna niejednolitość i w stylu (o co zresztą mniejsza) i w opracowaniu poszczególnych traktatów. Jednakowoż można temu zaradzić, częściowo przynajmniej, jeżeli jeden ze współpracowników podejmie się ostatecznej redakcyi całości, w celu nadania jej, o ile to okaże się możliwe, jednostajnego kolorytu.

Wielkie zaś korzyści wyniknąć mogą z takiej wspólnej pracy, do której obydwaj autorowie przynoszą fachową znajomość przedmiotu, a prócz tego każdy z nich wkłada w nią zasób wiadomości, drugiemu mniej znanych, jeżeli nie zupełnie obcych, a nader cennych dla naszego dzieła.

Prawnikowi świeckiemu brakuje zazwyczaj dostatecznej znajomości teologii, stąd też nieraz może wyrazić się niedokładnie albo zgoła fałszywie w jakiej kwestyi dogmatyczno-prawniczej.*) Jeżeli pracować będzie razem z pracownikiem teologiem, uniknie takich niewłaściwości których mu wprawdzie za winę poczytywać nie można, ale w każdym razie musi się je wytknąć.

Kanonista ksiądz natomiast nie zawsze posiada gruntowną znajomość świeckiego ustawodawstwa, nawet rzymskiego, bezsprzecznie mającego tak doniosłe znaczenie dla prawa kościelnego. Brak mu zatem tej szerszej kultury ogólno-prawniczej, brak mu niekiedy tej precyzyi w wysłowieniu, w formułowaniu pojęć prawnych. Przymioty te bywają zazwyczaj udziałem uczonego prawnika świeckiego, jego więc współpracownictwo w wydaniu nowego podręcznika prawa kościelnego może być nader pożyteczne i oddać całemu dziełu niemało wartości i wziętości.

Myśli tej nie narzucamy, poddajemy ją jedynie rozwadze Czytelników Rzeczą autora (względnie autorów) wyłącznie będzie nakreślić cały plan i podział książki, o której mowa. Naszem atoli zdaniem lepiej będzie nie silić się w tym kierunku na oryginalność pomysłu co nie zawsze udaje się szczęśliwie), ale skorzystać raczej z cudzej, dobrej konstrukcyi. Wzorów bowiem w tej mierze nie braknie: zwłaszcza dzieła autorów niemieckich wyszczególniają się przejrzystością i świętością swojej budowy.*)

Mając więc pod tym względem drogę utorowaną, należy tem pilniejszą zwrócić uwagę na opracowanie materyału prawnego, zastosowane do naszych potrzeb praktycznych, a stanowiące zarazem nabytek dla naszej literatury naukowej o wartości trwałej, rzetelnej.

Jeżeli rozpatrzymy się bacznie w tem, czego dokonano dotychczas w rzymskiej komisyi kodyfikacyjnej i dostrzeżemy linii wytycznych, po których posuwa się praca jej ustawodawcza, musimy przedewszystkiem zauważyć, że podręcznik obecnie wydany nie straci już tak rychło względnej aktualności. Nie potrzebujemy chyba dodawać, że wartość aktualna dzieł, zajmujących się prawem żyjących organizmów społecznych, bywa zawsze tylko względna, boć przecież w społeczeństwie żywem stosunki prawne ulegają przekształceniom powolniejszym, czy bardziej przyspieszonym, w każdym razie ustawicznym. Kościół za dni naszych przeżywa właśnie epokę wielkich reform na polu swego ustawodawstwa, dlatego to i podręczniki prawa kościelnego tracą prędzej, niż zazwyczaj, swą żywotność w tym, czy owym punkcie.

Wszelako dzisiaj dzieło to reformy posunięte już tak daleko, że nie zbyt śmiałem wyda się twierdzenie, iż nowy kodeks jest już gotowy materyalnie, iż mu potrzeba tylko formalnego wykończenia, ażeby go można ogłosić.

I tak konstytucya „Sapienti consilio“ (z całym szeregiem uzupełniających wyjaśnień) przekształciła Kuryę Papieską, rozgraniczyła ściśle sferę działalności poszczególnych urzędów rzymskich. Osobno pojawił się regulamin dla najwyższego trybunału sądowego t. j. dla Roty.

*) Tak np. prof.: Rittner (najlepszy z resztą katolik), mówiąc o nieomylności papieskiej i określając trafnie jej granice, dodaje przecież uwagę, że nazbyt nieokreślone jest powiedzenie: w rzeczach wiary i obyczajów, że Papież zatem może dowolnie je rozciągać i naciągać.

*) Zwracamy uwagę na znakomite „Jus decretalium“ (1898 sq. II. wyd. 1905 sq.) F. X. Wernza S. J. (obecnego generała). Dzieło to jednego z najuczeńszych kanonistów doby obecnej, wybitnego członka rzym kiej komisyi kodyfikacyjnej, podaje nam prawdopodobnie zarysy przyszłego kodeksu. Zasadniczo opierałby się on na dotychczasowej konstrukcyi zbiorów dekretałów papieskich, którą rzecz jasna, udoskonali i przystosuje do potrzeb dni naszych.

Ujednostajniono też przepisy, tyczące się „Visitatio liminum“ i „Relatio status;“ z kwestyonaryusza, na który wtedy mają biskupi odpowiedzieć, można wysnuć niejedną wskazówkę, jak będzie wyglądał przyszły zbiór prawa kościelnego.

Prawo zakonne podległo również gruntownej rewizyi i reformom, wskazanym potrzebami czasu.

Dekret „Maxima cura“ czyni zadość oddawna już odczuwanej potrzebie uregulowania administracyjnego postępowania przy usuwaniu proboszcza z jego beneficyum.

Niema natomiast dotychczas żadnych nowych przepisów o prowadzeniu w kuryach biskupich właściwych procesów, cywilnych i karnych. Dwie jednakowoż rzeczy zdają się w tej mierze nie ulegać wątpliwości: po pierwsze że Stolica Apostolska kłaść będzie w nowym kodeksie silny nacisk na zaprowadzenie sądów duchownych wszędzie, gdzie ich niema,*) a powtóre, iż urządzenie tych dyecezyalnych trybunałów za wzór mieć będzie regulamin Roty Rzymskiej. Nawet już obecnie muszą prawdopodobnie sądy biskupie przestrzegać tego porządku, jeżeli ich wyroki mają być ważne.**)

W prawie małżeńskiem zaprowadzono także reformę niezmiernej doniosłości, przez ogłoszenie dekretu „Ne temere.“

Pomijamy tu konstytucye, o których musi się wprawdzie wspomnieć w podręczniku prawa, ale rozbiór ich dokładniejszy na ogół przynajmniej nadaje się raczej do innych działów nauk teologicznych. Mamy na myśli np: konstytucye. Pascendi Dominici gregis, “Divino afflatu“ itd.

Ważne za to dla prawnika przedewszystkiem są np. odpowiedzi Kongregacyi S. Officii z 21go czerwca 1912 i Kongregacyi „de disciplina Sacramentorum“ z 3go czerwca 1912 roku (o dyspenzach od niektórych przeszkód małżeńskich.

Oto mniej więcej gotowy już materyał prawny, czekający na opracowanie i pomieszczenie w podręczniku Ale nie na tem koniec.

W książce tej będzie można niejednokrotnie wskazać, z wszelkiem nawet nieraz prawdopodobieństwem, jakie jeszcze zmiany zajdą na polu stosunków prawno-kościelnych.

Dla prawnika, śledzącego uważnie drogi, któremi postępuje praca komisyi kodyfikacyjnej, jasna jest możliwość stawiania takich hipotez prawniczych, bardziej, lub mniej uzasadnionych. Opierają się one na słusznem przekonaniu, że nowy kodeks będzie uzupełnieniem prac Soboru Watykańskiego. Sobór ten nie miał już czasu na przeprowadzenie dzieła reformy na polu dyscypliny i administracyi kościelnej; Pius IX. musiał go odroczyć zanim mogły przyjść pod obrady nader liczne w tym kierunku „postulata“ biskupów różnych prowincyi. Pius X. z dobraną komisyą najdzielniejszych prawników podjął się więc zadania skodyfikowania prawa kościelnego, ażeby w ten sposób zadość uczynić potrzebom ludów chrześcijańskich, wyrażonym na Soborze Watykańskim. Zapoznanie się przeto z aktami tego Soboru może rzucić wiele światła i na kierunek dalszej pracy ustawodawczej w Rzymie, jak wyjaśnia genezę niejednego, wydanego już dekretu.*) (C. d. n)

X. St. Wysocki.

*) Do wniosku tego dojść można np. na podstawie kwestyonaryusza, o którym w tekście i na podstawie dzieł Heinera, o których w nocie następnej.

**) Ohne Kenntnis des Prozessverfahrens der Rota werden heute kaum noch Prozesse gültig von den bischöflichen Kurien geführt werden können, weshalb ein Studium desselben seitens der interessierten Beamten ausserhalb Rom absolut notwendig ist,“ (Dr. Franz Heiner, Aud i tor der S. R. Rota. — Archliv f. k. KR. 92. B. IV. Heft 1912. S. 645.) — Por. tegoż autora (członek komisyi kodyfikacyjnej) Zivil und Strafprozess (Köln, Bachem, 1910 i 1912.)

*) Acta et decreta Concilii Vaticani. Collectio Lacensis VII (1890). osobny druk 1892. K. Martin, Die Arbeiten des Vat Konzils 1873. — Lämmer, Zur Kodifikation des kan. Rechts 1899 Granderath — Kirch. Geschichte des Vat. Konzils 1903 nn. Sägmüller. Die formelle Seite der Neukodifikation des kan. Rechts Th.Osch LXXXVII. (1905). A. Villien, Les réformes du droit canonique et les postulata du concile du Vatican. (Canoniste cont. XXIX. (1906) Dalszą literaturę wywołaną przez Motupropio Piusa X. z 19. marca 1904. „Arduum sane“, podaje Sägmüller w Lehrbuch des kath. KR.“ (wyd. II. 1909.) str: 163 — 4 w 4. — Jednym z postulatów Saboru Watykańskiego było żądanie nowej kodyfikacyi — Lämmer l. c. 97. nn. Granderath — Kirch l. c. I. (1903) § 2, 434 nn. Na dekrecie „Ne temere“ np. znać wyraźnie wpływ projektu do prawa, przechowanego w aktach soborowych. Biskupi mianowicie postawili wniosek, ażeby na przyszłość ważność małżeństwa nie należała od zawarcia go przed »parochus proprius« (w znaczeniu trydenckiem) względnie przed jego delegatem i ażeby nie katolików ogłosić za wolnych od przepisów, określających formę zawierania ślubów małżeńskich. — Lämmer o. c. 141. sq. Gran z derath — Kirch s. c. t. 422. — Proponowano również ograniczenie przeszkody małżeńskiej z powinowactwa i pokrewieństwa płynącej (zob: niżej w tekście) i inne wnioski o reformę praw istniejących, które czekają jeszcze na uwzględnienie.

KRONIKA KOŚCIELNA.

Poświęcenie kościółka w Spasie Dnia 12 października br. został poświęcony kościółek w Spasie — wybudowany kosztem Zofii z hr. Wodzickich i księcia Franciszka Radziwiłów. Do wewnętrznego urządzenia kościółka przyczyniła się obecna właścicielka dóbr Spas oraz parafianie miejscowi ob. łać. Budowę prowadził komitet pod przewodnictwem p. Aleksandra Bzowskiego, dyrektora dóbr spaskich. Miejscowy duszpasterz X. Józef Daszyk ze Starego Sambora nie szczędził trudów, by zbożne dzieło jak najprędzej do skutku doprowadzić.

Poświęcenia kościoła (pod wezwaniem Matki Boskiej Nieustającej pomocy) dokonał Najprzew, X. Biskup Karol Fiszer w obecności licznego ludu, przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych i duchowieństwa łać. z sąsiędnich parafii.

W pięknem przemówieniu swojem zachęcił X. Biskup wiernych do gorliwego pielęgnowania wiary i narodowości.

Oby kościołów takich było jak najwięcej.

Stary Sambor, dnia 30. X. 1913.

Dr. Jan Starachowicz
lekarz

Z Litwy i Rusi.

O nauce religii. Gdy pewnego dnia kapelan szkoły miejskiej w Grodnie, X. Fr. Hrynkiewicz przybył na wykłady religii, inspektor Astapowicz oświadczył, że na mocy okólnika kuratora okręgu naukowego wileńskiego, nauka religii katolickiej może się odbywać w języku rosyjskim, jeżeli zaś X. prefekt nie zastosuje się do tego

rozporządzenia, to on, inspektor, na wykłady nie zezwoli. X. Hrynkiewicz szkołę opuścił. Obecnie w Grodnie uczniowie Polacy są pozbawieni wykładów religii w języku ojczystym w następujących szkołach: żeńskiej felczerskiej zawodowej, męskiej rzemieślniczej i męskiej i żeńskiej ludowych (w tych ostatnich Polacy wynoszą przeszło 75%). Okazuje się, że władze szkolne bez zgody rodziców uznały wszystkich katolików za Białorusinów i nakazały wykładać im religię po rosyjsku.

W Białymstoku uczęszcza do szkół początkowych blizko 2.000 Polaków katolików obojej płci. Rodzice czynili starania u władz miejscowych i centralnych o pozwolenie na wykład religii w języku ojczystym. W końcu zwróciwszy się do ministra oświaty, otrzymali odeń odpowiedź odmowną. Wobec tego obecnie posłali prośbę do cara, noszącą 320 podpisów.

Rugowanie języka polskiego. Jeszcze przed wakacyami, jak donosi *Kuryjer Litewski* w skutek starań rady pedagogicznej wileńskiej szkoły realnej, kurator okręgu naukowego wileńskiego zarządził, ażeby z początkiem nowego roku szkolnego przerwano lekcye języka polskiego w klasie pierwszej szkoły pomienionej. Pobudką, która wywołała starania rady pedagogicznej w tym kierunku, miała być troskliwość o zdrowie uczniów Polaków, przeciążonych zbyt wielką liczbą przedmiotów. Z początkiem roku szkolnego i w klasie 7-mej skasowano jedną godzinę języka polskiego. W okręgowem gimnazyum żeńskiem, pomimo znacznej liczby uczenic Polek, dotychczas wykładów języka polskiego nie wprowadzono. — Kiedyż skończy się ten nieszczęsny system szykan i prześladowań?!

Cerkiew ruska w Kanadzie. Numer 17 z r. b. *Acta Apostolicae Sedis* zawiera dekret Kongregacyi „De propaganda fide“, regulujący stosunki kościelne Rusinów unickich, osiadłych w Kanadzie. Nominacya biskupa grecko-katolickiego zarezerwowana jest Watykanowi i biskup ten podlega bezpośrednio Papieżowi, nie należąc do żadnego związku metropolitalnego. Dekret nakazuje założyć jak najprędzej seminaryum duchowne: tymczasem mogą klerycy ruscy kształcić się w seminaryach innych dyecezyi. Do seminaryum wolno przyjąć tylko takich, którzy się obowiązują do celibatu. Ordynować wolno tylko kleryków nieżonatych; zatrudniać w administracyi kościelnej wolno tylko księży nieżonatych, lub owdowiałych, a bezdzietnych. Póki nie wyświęci się wystarczającej liczby kapłanów miejscowych, wolno pod pewnymi warunkami powoływać księży z Galicyi i z Węgier, którzy jednak pozostają przynależnymi do swych dawnych dyecezyi. Jeżeli kapłan odbrządku łacińskiego przejdzie za zezwoleniem Propagandy na obrządek grecki, żeby módz sprawować curam animarum wśród ludu ruskiego, podlega zupełnie jurysdykcyi ruskiego Ordynaryatu. Jeżeli w pewnej miejscowości nie ma żadnego kapłana obrządku gr. kat., może biskup ruski nadać kapłanowi łacińskiemu juryzdykcyę pastoralną i nawzajem mogą biskupi łacińscy udzielić jej księdzu ruskiemu. Gdzie Rusini nie mają ani kapłana swego, ani cerkwi, wolno im trzymać się obrządku łać., lecz tylko warunkowo; formalnie przechodzić na ob. łaciński wolno tylko za zezwoleniem Propagandy. W małżeństwach mieszanych wolno żonie trzymać się obrządku mężowskiego, lecz w razie rozwiązania małżeństwa może powrócić do swego obrządku. Wszystkie dzieci należą do obrządku ojca i muszą być ochrzczone w tym obrz. a gdyby z konieczności dziecię było ochrzone w obrządku matki nie ma to najmiejszego wpływu na kwestyę, do jakiego obrządku dziecię przynależy: zawsze i warunkowo do ojcowkiego. Jak widzimy, najnowsze te rozporządzenia Stolicy Apostolskiej różnią się znacznie zasadniczo od obowiązującej w Galicyi Konkordyi.

Z Wiednia. Poświęcenie kościoła jubileuszowego („Kaiser Jubiläumskirche“) w Donaustadt. Pierwszego b. m. odbyła się w obecności cesarza i arcyks. Franciszka Ferdynanda uroczystość poświęcenia nowego kościoła w II. dzielnicy Wiednia („in der Donaustadt“).

Na wezwanie zarządu II. dzielnicy ozdobili mieszkańcy swoje domy kwiatami i chorągwiami o barwach papieskich i miejskich.

Prezydent komitetu, książę Karol Chary przemówił do monarchy na wstępie do kościoła w podniosłych słowach, dziękując za szczególniejsze poparcie bardzo ważnej w obecnych chwilach sprawy budowy nowych kościołów, których brak, z powodu pomnażania się ludności, daje się bardzo odczuć.

Pierwszą mszę św. odprawił X. arcybisk. Dr Piffl.

Po nabożeństwie kościelnem cesarz odbył cercle. Zapytał najpierw burmistrza wiedeńskiego, Dra Weiskirchnera, jak postępuje sprawa budowy nowych kościołów. Burmistrz odpowiedział że największej potrzebie ostatecznie już zapobieżono. Cesarz wyraził następnie swoje uznanie budowniczemu kościoła, który mu się pod każdym względem podoba, a zwłaszcza wspaniała kaplica, poświęcona pamięci cesarzowej Elżbiety. Wkońcu przedstawiono cesarzowi innych członków komitetu budowy kościołów, jak hr. Lanckorońskiego, dziekana kapituły prałata Seidla i innych, których monarcha pochwalił za starania położone około tak ważnej sprawy.

Wiedeń 5. XI. 1913. *M. J.*

Z Rzymu. Wybory do parlamentu. Posłowie katolicy. Ostatniego dnia przed wyborami, które odbyły się w zeszłym miesiącu we Włoszech, zaprotestował jeszcze raz „Osservatore Romano“ przeciwko nazwie „katolicki“ nadawanej pewnym kandydatom do Izby deputowanych. Wiadomo bowiem, że Stolica Ap. jest przeciwna utworzeniu wyznaniowej partyi politycznej katolickiej we Włoszech, która w obecnych stosunkach nie mogłaby zdobyć większości w parlamencie a której samo istnienie byłoby powodem różnych zawikłań i kłopotów dla Kościoła. Wybrano jednak i teraz zastęp dość poważny (większy niż poprzednio), bo 34 posłów, którzy przyznają się osobiście stanowczo do zasad katolickich i bronić będą religii przeciw jej nieprzyjaciołom, których też dlatego zwalczali wszelkiemi siłami wolnomularze i socyaliści. I tak zwyciężył w Rho Filippo Meda socyalistę przeszło 4.000 głosami większości; w Monzy uzyskał inżynier Nava 9.800 głosów, tj. o 700 więcej niż jego przeciwnik, za którym głosowały wszystkie stronnictwa skrajne; — w Neapolu wybrany Rodino, energiczny obrońca szkoły katolickiej; — w Freviglio Cameroni, jeden z twórców katolickiej organizacyi rolniczej; — w Bardolino proferor Montresor w Bassano hr. Roberti, w Breno Tovini w Vevolanuova Longinotti, który zawsze bronił w Izbie poprzedniej wolności Kościoła. Katolikami są dalej nowo wybrani: hr. Soderini, Schiavon, Miglioli, (który zwyciężył podsekretarza stanu Pavię), markiz Roi, Manzoni, Vinai, Theodoli, Risetti, Bertini i szereg innych.

Osławiony apostata Romolo Murri, który należał w poprzednim parlamencie do partyi radykalnej i występował zawsze jako zaciekły wróg Kościoła, przepadł tym razem przy wyborach w swoim okręgu Montegiorgio pobity przez umiarkowanego liberała hr. Falconiego.

Tu trzeba jeszcze dodać, że, jak zapewniają dzienniki katolickie około 200 nowo wybranych posłów zaliczanych przez rząd i prasę liberalną do partyi ministeryalnej, zobowiązało się wobec katolików, którzy im oddali swe głosy, do obrony religii i Kościoła; można więc bardzo wątpić, czy rząd dzisiejszy posiadać będzie w nowej Izbie większość.

W samym Rzymie zwyciężyli konserwatyści, co spowodowało rezygnacyę burmistrza Nathana. *N.*

Rozłam w Centrum (dokończenie).

Centrum, broniąc spraw Kościoła katolickiego, nie może nawet w obradach parlamentarnych stać na czysto katolickiem stanowisku, bo jakby miało się w takim razie zachować n. p. wobec ustaw dotyczących państwowego kościoła „ewangielickiego“? Przeciwnicy zapatrywań, przeważających dotychczas w Centrum, zapominają, że stronnictwo to oprócz zadań w dziedzinie kościelno-politycznej, ma do spełnienia zadania i w dziedzinie państwowo-polityczej i w dziedzinie narodowej, w których charakter wyłącznie katolicki paraliżowaćby musiał jego działanie.

Katolicy znajdują się tak w Prusach jak i w całych Niemczech w mniejszości. Centrum więc musi szukać poparcia u innych stronnictw, a mianowicie w stronnictwie konserwatywnem, do którego należy także wielu katolików. Bez tego poparcia Centrum nie mogłoby skutecznie bronić wolności i interesów Kościoła katolickiego. Naturalnymi zaś sprzymierzeńcami są prawowierni ewangelicy, którzy stoją na stanowisku chrześcijańskiem, a między innemi bronią także szkoły wyznaniowej przeciw atakom liberałów i socyalnych demokratów, którzy dążą do zmiany szkół wszystkich na symultanne i wyrzucenia z nich nauki religii. Zdaniem więc Bachema nadanie wyłącznie katolickiego charakteru stronnictwu Centrum byłoby wielkim błędem. Centrum powinno mieć tylko charakter stronnictwa politycznego, a że składa się z katolików, naturalnem jest, że broni i musi bronić interesów katolickich. Przeciwnicy Centrum dzisiaj już zarzucają mu, że nie broni należycie interesów narodowych. Gdyby zaś przybrało charakter wyłącznie katolicki, wtedy zarzuty, obecnie już podnoszone, że we wszystkich sprawach politycznych odnosi się do Rzymu i tam pyta o wskazówki, większego nabrałyby prawdopodobieństwa a tem samem osłabiałyby jego stanowisko. Wobec każdej opozycyi ze strony Centrum podnoszonoby, że nie działa z przekonania, że obojętnem mu dobro ogólne, a jedynie idzie za rozkazami Rzymu.

Spory te, natury zasadniczej, nadwerężają znaczenie i powagę Centrum temsamem, że toczą się tak długo i z taką po obu stronach nieustępliwością. Stronnictwo składa się ostatecznie prawie z samych katolików; jeżeli więc utrzyma się przy zasadach walki o prawo i sprawiedliwość, jakie postawili jego założyciele, to współdziałając z innemi partyami, pozostanie jednak katolickiem, bez względu na wyraźne lub mniej wyraźne akcentowanie tego swego charakteru w programach czy w szczegółach taktycznych. Objawia się to już teraz w stosunku np. do kwestyi polskiej. Kierunek koloński, aczkolwiek nie jest za zaznaczeniem wyłącznie katolickiego chrakteru partyi, zajmuje w stosunku do Polaków naogół stanowisko sprawiedliwsze, niż odłam berliński. Agresywne stanowisko protestantyzmu niemieckiego utrudnia niewątpliwie drogę ideom, szerzonym przez „kolończyków“ co do zasadniczego stanowiska partyi ale organizm Centrum jest tak silnym i zdrowym, że wytrzyma bez szkody dla sprawy wstrząśnienie wewnętrzne, przez które znów zaczyna przechodzić.

Episkopat w sprawie kinematografów. Konferencya biskupów niemieckich w Fuldzie wydała następujące zarządzenia w sprawie kinematografów: Dzieci poniżej lat 6 bezwarunkowo nie powinny do nich uczęszczać, a młodzież w wieku szkolnym również nie powinna bywać w kinematografach na przedstawieniach zwykłych; — od czasu do czasu wszakże może bywać na widowiskach o programie, specyalnie dla niej dobranym i zaaprobowanym przez nauczyciela religii. Księża będą w kazaniach przestrzegali dorosłych i młodzież przed niebezpieczeństwem, którem kinematografy zagrażają moralności.

Z Hiszpanii. Zmiana rządu. Hr. Romanones, który po zamordowaniu Canalejasa został prezydentem ministrów, jest przebiegłym dyplomatą, umie lawirować pomiędzy partyami i potrafił pozyskać sobie zupełne zaufanie króla a nawet przekonać go, że czyniąc ciągłe ustępstwa radykałom i republikanom, usuwając ze szkół obowiązkową naukę religii i t. d. pracuje tem samem dla dobra monarchii i zabezpiecza ją przed rewolucyą. Kilka też razy zaznaczył Alfons XIII. swoje przekonanie, że tylko stronnictwo liberalne a mianowicie Romanones może kierować sterem państwowym w Hiszpanii. Zdawało się, że konserwatyści nie wrócą już do rządów. Jednakowoż przewrotna polityka gabinetu liberalnego wywołała takie trudności, że część liberałów przeszła do opozycyi i Romanones dostał wotum nieufności w senacie. Ustąpił więc poniewolnie a miejsce jego zajął konserwatysta Dato, były prezydent Kortezów. Nominacya ta wywołała w Barcelonie rozruchy rewolucyjne. Zadanie nowego gabinetu nie jest z pewnością łatwe a sam Dato nie jest politykiem pierwszorzędnym, jakim jest główny przewódca katolików hiszpańskich Maura, który nie zgodził się na objęcie rządów; — miejmy jednak nadzieję, że teraz polityka Hiszpanii na lepsze znów wejdzie tory. *X.*

Z Francyi. Kongres „Dobrej Prasy.“ W z. m. odbył się w Paryżu Kongres „Dobrej Prasy.“ Wzięła w nim przedewszystkiem udział ta część katolickiej inteligencyi, która skupiła się przy dzienniku *La Croix*. Szereg przemówień o sposobach propagandy dla podniesienia gorliwości religijnej w masoneryą zakażonej Francyi, o tem co się zrobiło w tym kierunku i co się czynić zamierza, przyjęty był entuzyastycznie przez całe audytoryum.

Nazajutrz po południu prezydował zgromadzeniu kardynał arcybiskup paryski i wypowiedział mowę, zachęcającą członków „Dobrej Prasy“ do dalszej pracy w obranym kierunku, podnosząc zasługi tych, którzy najwięcej przyczynili się do rozwoju piśmiennictwa, prowadzonego w duchu prawdziwie chrześcijańskim. Tegoż dnia wieczorem Franciszek Veuillot, synowiec wielkiego pisarza, wygłosił konferencyę, w której przedstawił żywo postać Ludwika Veuillot'a. Nie brakło w toku obrad przypomnień o niezapomnianym założycielu „Univers,“ a w końcu kongresu poświęcono uczczeniu go jedno jeszcze specyalne przemówienie.

Wieczorem w dniu zamknięcia kongresu odbył się bankiet uczestników, podczas którego O. Janvier wzniósł toast na cześć Ojca św. i w gorącem przemówieniu wyraził uczucia przywiązania dla Togo, który jest prawdziwym „przyjacielem ludzkości.“ i błogosławionem światłem oświeca cały świat chrześcijański.

Nigdy jeszcze podobno kongres „Dobrej Prasy“ nie cieszył tię tak wielkiem powodzeniem jak w tym roku, co jest oznaką pomyślnego zwrotu we francuskiem społeczeństwie.

Ze Stanów Zjednoczonych. Postęp demoralizacyi. Sprawozdanie zarządów dwóch wielkich linii kolejowych, przerzynających Nebraskę, zaznaczają, że deficyt w budżecie pociągów osobowych spowodowany został przez olbrzymią zniżkę (40%) liczby pasażerów w porównaniu z rokiem ubiegłym. Przyczyną tej zniżki jest nowe prawo rozwodowe w Reno. Dotychczas 90 dni pobytu w tej miejscowości dawało prawo do otrzymania rozwodu, wskutek czego stała się ona prawdziwą Mekką dla pragnących zerwać więzy małżeńskie. Zarabiała na tem niemało zarówno okolica, jak i koleje. Obecnie nowe prawowo rozwodowe przedłużyło termin pobytu w Reno do roku. Stąd zniżka liczby pasażerów, a więc i dochodów kolei. Poszukano sobie widocznie nowego raju dla zwolenników rozwodu. Rzuca to światło na rozkład rodziny w Stanach Zjednoczonych, który, grożąc upadkiem społeczeństwu, wywołuje coraz większy niepokój w amerykańskich mężach stanu.

W Kansas City rozegrał się proces, rzucający smutne światło na system koedukacyi, praktykowany

w wyższych szkołach tego miasta. W jednej z owych szkół kilkunastu młodzieńców z bogatych rodzin, w wieku od 14 do 18 lat, utrzymywało grzeszne stosunki z koleżankami. Wielu z nich posiadało własne automobile, którymi posługiwano się dla urządzenia prawdziwych orgii za miastem. Wskutek tych orgii jedna z dziewcząt umarła, a młodzieńcy znaleźli się przed kratkami trybunału. Wszystko to wywołało silną reakcyę przeciwko systemowi koedukacyjnemu. Obywatele miasta Kansas żądają oddzielnych szkół dla chłopców i dla dziewcząt. Prasa zwraca uwagę, że podobne skandale dzieją się we wszystkich szkołach koedukacyjnych. Przyczynia się do tego nie mało wykład „higieny seksualnej,“ którego słuchają wspólnie chłopcy i dziewczęta.

Księża chorwaccy jako poeci.

Don Nikola Šimić. Dnia 18. sierpnia b. r. umarł w Igraniu koło Makarski w Dalmacyi były sekretarz „Matice Dalmatinske“ i pisarz chorwacki X. Mikołaj Šimić. W ostatnich dziesięciu latach mało kto o nim słyszał, ponieważ Šimić prowadził spokojny żywot na uboczu i do samej śmierci nie brał już udziału w życiu publicznem. Był to dla niego odpoczynek po pełnem trudów życiu, jako gorliwego kapłana, czynnego literata, założyciela i długoletniego redaktora „Iskry“.

X. Šimić urodził się w Igraniu 1854 r. Na teologię uczęszczał w Zadrze. Wyświęcony r. 1878, pełnił przez parę lat obowiązki wikarego i zarządcy parafii w kilku miejscach w Dalmacyi. Z końcem 1881 r. został powołany do Zadru na sekretarza Maticy dalmatinskije. O to stanowisko postarał się dlań Mich. Pavlinović, przeczytawszy jego pierwsze utwory, w których podobały się mu bardzo: narodowy styl, zacięcie literackie i głęboka obserwacya.

Był nadto Šimić współpracownikiem Narodnego Lista i wydawał co roku dosyć obszerny kalendarz Maticy. Wreszcie pragnąć poprzeć usiłowania współczesnych sobie pisarzy, założył pismo literackie „Iskrę“, w którem drukował ich utwory.

Sam tłumaczył chętnie dla Iskry włoskie nowele z życia ludu lub pisał swojskie w podobnym rodzaju. Z nich powstał cały zbiór nowel p. t. „Slike i erte iz seoskog života“ (Obrazy i szkice z życia wiejskiego), odznaczający się plastyką i realizmem, pięknym językiem i lapidarnym stylem.

Oprócz kalendarza wydawał Šimić dla ludu czytanki i opowiadania, jak: Pučka prosvjeta, Markove uspomene i t. d. (Prosvjeta Nr. 17—18. Zagreb 1913).

Pieśni X. Milana Pavelića.

Niedawno wydany drugi zbiorek pieśni X. Milana Pavelica zasługuje na powszechne uznanie nie tylko dla swej prawdziwej poetyckiej wartości, ale także jako dowód rozwoju chorwackiej poezyi i to tego jej rodzaju, który dotąd nie miał jeszcze wybitnych przedstawiciele, t. j. poezyi religijnej.

Wiersze Pavelića są przedewszystkiem czysto narodowe i wolne nawet od cienia obcych wpływów. On zbliża się pod wielu względami nawet do takiego mistrza, jakim był Kranjčević.

Piękność ojczystej ziemi, miłe wspomnienia spędzonych na roskosznych łąkach chwil młodości, wrażenia, które się głęboko zapisały w pamięci i wyobraźni dziecka, stanowią treść pierwszych wierszyków tego zbiorku.

Następują wiersze, opisujące dalsze koleje życia poety, który z ciężkiem sercem opuścił kochaną równinę (planinu) i dlatego co chwila wraca do niej choć we wspomnieniach — tem bardziej, że otoczenie, w którem się znalazł, nie odpowiada jego idealnym porywom: „Pod gorom“, „Planinska legenda“, „Sumski osvetnik“ („Leśny mściciel“) i t. d.

Stanąwszy na szczycie swego rozwoju, zajął się poeta gorąco obecnem położeniem narodu swego, boleje nad jego nędzą i grożącym mu upadkiem. Jedno go atoli pociesza, a mianowicie dobroć, bystrość umysłu i gorąca wiara tego narodu. Zwraca się do wierzących wśród młodzieży, mówi jej o ideałach religijnych i patryotycznych, zachęca do walki, obiecuje zwycięstwo i nagrodę: „Junaci“ (Bohaterowie).

„Mil. Pavelić jest obok Marcina Sabića jednym z najlepszych przedstawicieli chorwackiej religijno-mistycznej poezyi“ (Savremenik br. 9. 1913 str. 545). Różnią się między sobą tem, że Pavelić urodził się katolikiem a Sabić stał się dopiero później poetą katolickim.

Dla Pavelića jest cała przyroda, jak i dla Mazuranića [1]) cudownym kościołem, on wierzy głęboko i widzi w każdej rzeczy utwór Boży. Królowej nieba poświęca swą duszę i śpiewa Jej hymny na wzór dzwonka, który wzywa na Anioł Pański, na wzór skowronka, który się wznosi pod niebiosa: „Zdravo Marijo“, „Pred slikom Neporoćene“, „Slikar“ i inne.

Jako redaktor „Riječkih Novina“ i duchowny, nie znalazł on dotąd uznania po stronie przeciwnej, postępowej i liberalnej. Teraz jednak, kiedy drugi zbiorek jego pieśni dał niezbite dowody prawdziwego talentu, musiała i ta przeciwna strona ugiąć czoła przed nim, jako przed prawdziwym poetą narodowym.

Wiedeń. *M. J.*

Bibliografia.

X. Ewaryst Nawrowski. **Przez złotolistny gaj.** *Nowe poezye.* Poznań 1912. Księgarnia św. Wojciecha. Stron 208.

Niewielu mamy obecnie kapłanów-pieśniarzy, a i ci, których utwory odznaczają się talentem prawdziwym, mało są znani szerszemu ogółowi.

Przypuszczam, że i poezye X. Nawrowskiego, proboszcza w Wójcinie (w dyec. gnieźnieńskiej), mało jeszcze znalazły czytelników i że nie tak prędko zacznie je rozsławiać prasa. Jest to kapłan jeszcze młody (ur. w r. 1875), który umie wyrażać myśli swoje i uczucia wierszem jędrnym, śpiewnym, potoczystym, przypominającym, niekiedy nawet dzieła mistrzów. Gorące uczucie religijne, miłośc ojczyzny i ludu polskiego, dążenie do ideału przemawiają silnie z każdego niemal wiersza tych pieśni. Oto kilka próbek:

»Niech ideału jasny kwiat
Wyrośnie w sercach ludzi,
Niech wonią swą napełnia świat,
Promienne myśli budzi.

[1]) Znany chorwacki poeta, którego 100 rocznicę urodzin mają obchodzić Chorwaci w przyszłym roku.

Niech bohaterstwu wstanie cud
I głosi wzniosłe echa,
Niech błyszczy, gdzie zgnębiony lud,
Gdzie ciemna stoi strzecha.

Gdzie więdnie liść, gdzie kona kwiat,
Gdzie krew czerwieni drogi
I gdzie niewary sączą jad
Światłości nieba wrogi.

. . . .

Dziś trzeba lecieć jako ptak
W krainę ideału
I płynąć w promienisty szlak
Na zgon, na klęskę ciała.

Choć większość padnie jako kłos
Na bujną, czarną rolę,
Niech wyda, umierając. głos:
Za przyszłą, jasną dolę! (Str. 40—42.)

»Mam w sobie tę tęsknotę
I to wierzenie w cud,
Że przyjdą czasy złote
I opromienią trud

Że miłość ludzi zbrata,
Że stłumi krwawy bój
I od biednego świata
Odejdzie wszelki znój,

Że ludzkość znów powstanie,
Zwaloną siłą burz,
Na wielkie zmartwychwstanie,
Na wielkie święto dusz.

Choć dusza czasem drząca
Spogląda w głuchą noc
Przeczuwa powrót słońca
I przyszłych czynów moc.« (Str. 118.)

M O D L I T W A.
(str. 205).

„Na nasze głowy opuść swoje dłonie,
Niech duch narodu trwa, niech siłą bucha
I niech nie ginie zapał, który płonie
I który daje męczeńskiego ducha.

Łza użalenia płynie wszystkim z oka
Na te zdeptane i wzgardzone prawa.
Ty nas podpieraj łaską swą z wysoka,
Boć dola nasza taka smutna, krwawa.

O kładź łaskawie swe jutrzenne zorze
Na dusze, którym już za ciężkie brzemię
I które przeto nie chcą wierzyć, Boże,
Że masz w opiece także naszą ziemię.

My wiemy: słusznie karzerz nas, o Chryste
Za dawne grzechy i za grzechy nowe —
Lecz wiemy także: przyjdą dni złociste
I schylisz do nas swoją słodką głowę«.

Gdzie indziej jednak napotykamy wiersze przenośnie i wyrażenia mniej szczęśliwe, jak np. »akord przeogromnych skarg« (str. 39.) »jest pieśń, co.... w szlak podniebny orli, silny l o t swój t r z y m a« (ng.)

Znaczna część stron nie jest oznaczona liczbami, co utrudnia wyszukiwanie wierszy ze spisu rzeczy.

Nie jeden z tych wierszy nadają się n zd. bardzo dobrze do zacytowania w e g z o r t a c h dla dojrzalszej młodzieży. *X P.*

Z lwowskiego Koła XX. Katechetów.

D. 19-go b. m. pogadanka o II. kursie katechetycznym, który odbył się od 11—14-go b. m. w Krakowie.

Z prasy peryodycznej.

Miesięcznika Kościelnego pod redakcyą X. dra Kantaka (Poznań. Przy Tumie 9.) ukazał się zeszyt 59 (na listopad) następującej treści:

X. J. Archutowski: Tydzień etnologii religijnej. — X. E. Stateczny: Pisma Doktora serafickiego św. Bonawentury. — X. prałat Kotecki: Kościoły katolickie na Sybirze. — X. Kantak: Nawrócenie Litwy. — X. Czesław Meissner: Kościelne księgi i metryki. — Zapiski. Z teki pytań H. — K.: Z prawodawstwa kościelnego. — Mec. Stanisław Zalewski: Z sądownictwa państwowego K.. X. Wł. Tołoczko, X. Kanonik Dr. Steuer, H., Sprawozdania. — X. K. Wł. Wł. Grzelak, X. Nawrot: Wzmianki. — Zestawienia.

Spis artykułów w Ateneum kapłańskiem za miesiąc październik 1913 r. Rozprawy: X. P. Kremer: Wniebowzięcie Bogarodzicy w wierze i teologii współczesnego Kościoła (dalszy ciąg). X. Dr. Fr. Gabryl: Pojęcia filozoficzne naszych scholastyków z XVIII w., (dok.). X. Dr. Antoni Szymański: Ozanam jako historyk cywilizacyi. — Prawo i Liturgia: Grusta, przegląd rozporządzeń Stolicy Apostolskiej w r. 1913, I. — Sprawy religijne: Sprawy religijne zagraniczne. X. Jan Szmigielski. Dziesięciolecie Pontyfikatu, 60 kongres katolików niemieckich w Metzu, Porażki socyalistów w Australii. — Przegląd naukowy: X. P. Kremer. Teologia dogmatyczna w r. 1912—1913: Kościół, jedność Kościoła, połączenie Kościołów, Eucharystya. — Recenzye i Krytyki. X. M. Nowodworski. Encyklopedya kościelna (X. Ign. Charszewski). Ed. Abramowski, Badania doświadczalne nad pamięcią (X. Dr. T. Portych). — Przegląd czasopism. — W dodatku Bibliografia.

Ks. Wojciech Blaszyński, proboszcz w Sidzinie. Rys historyczny z dziejów dyecezyi tarnowskiej. Napisał X. Dr. J. Górka, prof. teologii w Tarnowie. Str. 276 z 29 illustracyami. Cena 4 kor. Zanim podamy recenzyę tej książki przypominamy, że ks. Blaszyński, zmarły w r. 1866 w Chochołowie, był kapłanem nader gorliwym, spowiednikiem niestrudzonym, uwielbianym przez lud misyonarzem i apostołem Podhala.

Zeszyt ostatni **„Miesięcznika Kat. i Wych.“** za miesiąc listopad zawiera: O uczuciu religijnym i jego rozwoju (X. Z. Bielawski). — Jaźń psychiczna (X. Dr. K. Wais. Ciąg dalszy). Kościół i Kultura (X. A. P.). — Plany nauki religii (X. A. Kwolek. Dok.). — Egzorta o mowie i modlitwie. — Egzorta o potrzebie pokuty. X. B. Kotfis). — Przemówienie na wieczorku Mickiewiczowskim. — Varia. — Nowe książki. — Nominacye. Wiadomości osobiste. Konkursy.

Rekolekcye dla PT. Kapłanów odbędą się w domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów we Lwowie, ul. Dunin Borkowskich l. 11. od 24—28 listopada i od 15—19 grudnia. O wczesne zgłoszenie uprasza Superyor tegoż domu.

Wiadomości dyecezyalne.

Archidyecezya lwowska ob. łac.

Podając w Nrze ostatnim wiadomość o śmierci śp. X. Wacława G o l s k i e g o, opuszczono daty: „w 41 r. życia a 13 r. kapłaństwa.

Mianowani na Wydziale teologicznym Uniwersytetu we Lwowie XX.: Dr. Franciszek L i s o w s k i profesorem dogmatyki

specyalnej; Dr. Władysław Żyła adjunktem Wydziału teologicznego; Dr. Mieczysław Tarnawski zastępcą profesora historyi kościelnej.

Instytucyę kanoniczną na probostwo w Narajowie otrzymał X. Ignacy Lazarewicz, ekspozyt w Rzyczkach.

Przeniesieni XX.: Julian Gramse, z Trościańca do Bryniec zagórnych; Jan Kielar z Bryniec zagórnych do Antoniówki (koło Kochawiny); Karol Kołacz, kooperator w Łoszniowie do Brzozdowiec; Piotr Rymarczyk, administrator w Żniatynie do Kutkowiec; Józef Ślipko kooperator w Dobrotworze do Witkowa nowego; Stanisław Władyka, czasowy deficyent, do Trościańca.

Emeryturę otrzymał X. Józef Muszyński, proboszcz w Złotnikach; administratorem tegoż probostwa mianowany X. Jakób Marszał, kooperator tamże.

Uwolnieni na własną prośbę: XX. Misyonarze od zarządu parafią w Witkowie nowym; XX. Pallotyni od zarządu ekspozyturą w Antoniówce (koło Kochawiny).

Dyecezya krakowska.

Zmarł X. Tomasz Ciszek, proboszcz w Milówce, w 70 r. życia a 42 r. kapłaństwa. *R. i. p.*

Dyecezya tarnowska.

Zmarł X. Tomasz Łączewski, proboszcz w Szczucinie, w 58 r. życia a 26 r. kapł. *R. i. p.*

Dyecezya przemyska.

Instytuowany na nowo utworzone prob. w Kurzynie X. Kazimierz Smólski.

Zamianowany administratorem w Birczy X. Stanisław Okoński, wik. w Sanoku.

Zmarł X. Alexander Gromadzki, T. J., profesor w Chyrowie, w 80 r. życia a 31 r. kapł. *R. i. p.*

Zamianowany samoistnym ekspozytem nowo utworzonej stacyi duszpasterskiej w Domostawie ad Pysznica X. Leon Ziębka, dotychczasowy ekspozyt w Kurzynie.

Przeniesieni XX. wikarzy: Jan Deneka z Brzozowa do Sanoka, Jan Sobolewski z Grębowa do Gniewczyny, Józef Dobrzański z Gniewczyny do Domaradza.

Przeznaczony: X. Franciszek Strzępek, b. ekspozyt w Trześniowie, po ukończeniu 3-miesięcznego urlopu, do Grębowa.

Uwolniony od obowiązków duszpasterskich X. Władysław Motyka, wikary w Przeworsku i przeznaczony do Hospicyum polskiego w Rzymie, w celu odbywania wyższych studyów w papieskim instytucie biblijnym.



Założony w 1902 r.

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW

OSZKLEŃ ARTYSTYCZNYCH, oraz **MOZAIKI SZKLANNEJ I MARMUROWEJ.**

S. G. ZELEŃSKI

KRAKÓW, Aleja Z. Krasińskiego l. 23, (dawniej ul. Swoboda l. 2.), dom własny.

poleca

— — swoje wysoce artystyczne prace. — —

Ceny konkurencyjne. — Spłaty ratami.

Najlepsze referencye ze strony Przewielebnego P. T. Duchowieństwa.

Najwyższe nagrody z wystaw wszechświatowych, Kilkaset szkiców we wszystkich stylach. — Kosztorysy i porady fachowe pezpłatnie.

NA BOŻE NARODZENIE

poleca firma

Wincenty Kuczabiński

we Lwowie, ul. Kopernika liczba 9.

FIGURKI DO SZOPEK

z masy, drzewa i papier mache.

ŻELAZKA

do pieczenia opłatków.

ŚWIATŁO KOŚCIELNE

jakoteż wszelkie przedmioty potrzebne do kościołów i kaplic.

Szczegółowe oferty, na żądanie darmo i opłatnie.

WINA MSZALNE

z piwnic

MICHAŁA SZYMONA TOEPFERA

WE LWOWIE

naturalne i pierwszorzędnej jakości w beczkach: stołowe od 80 hal. tokaje od 1 K za litr we flaszkach; tokaje wytrawne od 2 K, słodkie od 3 K. Wina franc. i reńskie od 2·20 za flaszkę. Koniaki i likiery krajowe i zagraniczne. — Cenniki i próbki na żądanie :: :: ::

Nakładem Księgarni katolickiej

D-ra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie, plac Maryacki 9. — Telefonu Nr. 1308.

Wyszło świeżo **drugie, poprawne** wydanie dziełka p. t.:

Klejnot panien chrześcijańskich

czyli

ŚWIĘTE PANIEŃSTWO

przez ks. **Józefa Frassinetti,** Przeora klasztoru ś. Sabiny z Genui. Z trzeciego wydania oryginału przełożył **O. Adryjan Osmółowski,** Zakonu Braci Mniejszych.

Cena egz. **w ozdobnej oprawie** K. 1·20., porto 35 hal.

WIN

naturalnych, pod gwarancyą, wybornego smaku, czystych zupełnie,

dostarcza firma

BOGUMIŁ PONKA

W TRYEŚCIE.

Białe od 56 kor. Czerwone od 52 kor. wzwyż. Specyalności: Refosco d'Isola à 1 kor, Perla dalmata, słodkie czerwone à 90 h. **Wina naturalne pod gwarancyą do Mszy św. po 6 i K za 100 l.**

Cenniki gratis. — Zapłata w ciągu 3 miesięcy.

ORGANISTA zdolny, ze szkoły tarnowskiej, z dobrym, silnym głosem, gra dobrze z nut, szuka posady. Łaskawe zgłoszenia u p. Józefa Wrońskiego, **we Lwowie, ul Łyczakowska L. 20.**

OSOBA w średnim wieku poszukuje **posady** na probostwie. Rozumie się dobrze na gospodarstwie i dobrze gotuje. Adres: *Józefa Pazzek*, Zgromadzenie Sióstr Serca Jezusowego, **we Lwowie, ul. Sieniawska 1**

Wina do Mszy św. można dostać po cenach:

Stołowe litr po 70—80 h. Tokaj 1·20, 1·40, 2, 3 kor. Assu słodkie litr 5—7 kor. w beczkach, a we flaszkach litr o 30 h. drożej.

U KS. PIOTRA KRAWECZ

dziekana w Hanusowcach Szepes megye Węgry.

WINA MSZALNE

Tokaj-Hegyalajskie, oraz najznakomitsze gatunki win starych samorodnych wytrawnych, oraz słodkie pełne Tokajskie Maślacze poleca po cenach jaknajprzystępniejszych

Towarz. Produkcyi i Eksport win tokajskich

w Abaujszanto (Tokaj-Hegyalja) Węgry.

Próby bezpłatnie i franko.

Własność Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Ks. Dr. Aleksander Pechnik.** Z drukarni J. Chęcińskiego we Lwowie, ul. Leona Sapiehy l. 77. (dom własny)